Nr. 50. Kraków, piątek 19 lutego 1904. Rocznik XIII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu" Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu", Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy **naprzód** nadesłać.

Żądamy równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego! Precz z kuryami!

Wojna rosyjsko-japońska.

Na Bajkale. — Kolej sybirska. — Obawy Rosyi o Bałkan. — Ekspedycya angielska do Tybetu. — Figiel z niebieską księgą. — Próbna mobilizacya w Królestwie. — Gołąbki francuskie. — Przechwałki rosyjskie. — Powrót floty władywostockiej.

Z chaosu sprzeczności, nadchodzących z terenu wojny, wybierzemy parę wieści, które są bądź charakterystyczne, bądź z wielu stron stwierdzone, bądź prawdopodobne. Już onegdaj notowano wiadomości o jakiejś katastrofie nad jeziorem bajkalskiem. Wczorajsze depesze, które mają być powtórzeniem telegramu, wysłanego z Mysowej do Petersburga, donoszą o załamaniu się lodów — skutkiem szalejącej burzy — pod pionierami, układającymi szyny na zamarzłej powłoce Bajkału, olbrzymiego jeziora o powierzchni 34.000 kilometrów kwadratowych (najwęższe miejsce wszerz wynosi 15 klm.). Oprócz straty w ludziach i materyałach spowoduje to oczywiście zwłokę w wykonaniu tej łącznicy, która na papierze miała być ukończoną na dzień 28 b. m. Zresztą już przed katastrofą rozlegały się skargi na brak podkładów, których zapasy (może istniejące, gdyż legendarni a wszechwinni chunchuzi tak daleko się nie zapuszczają) zostały podobno zabrane dla wzmocnienia torów, będących w użytku. Jak w takich warunkach układać nową linię?... Zresztą o tej linii odzywały się fachowe głosy z góry bardzo sceptycznie. Twierdzono, że wskutek właściwości Bajkału, iż powierzchnia jego wód ulega szybko po sobie następującym wahaniom, lody na nim nie zastygają w skorupę nieruchomą, lecz przesuwają się tak, iż kierunek tyk, w jednej linii wbijanych, się wykrzywia. W takim razie wogóle byłoby przewożenie tamtędy ludzi aktem niesłychanego i barbarzyńskiego lekceważenia ich życia.

W każdym razie obecne wieści, dochodzące z całej linii kolejowej sybirsko-mandżurskiej, potwierdzają w zupełności apriorystyczne twierdzenie, iż Rosya nie może przerzucić na Wschód azyatycki przygniatającej Japończyków masy wojsk, gdyż formalnie nie potrafiłaby je zaprowiantować, nie mówiąc już o systematycznym dowozie dla nich broni, amunicyi, odzieży itp. Zresztą, jak zaznaczyliśmy, jest i powód drugi, hamujący zbytnią ekspansywność na Wschodzie Azyi: zagrożone interesy w innych punktach. Więc Bałkan, gdzie Rosya lęka się mimo „serdecznego porozumienia się" z Austryą, by Austrya na własną rękę nie zaczęła tam gospodarzyć. Charakterystycznem jest, iż mimo tylokrotnych zapewnień hr. Gołuchowskiego, że Rosya i Austrya to nierozdzielne dwa gołąbki, niosące w dzióbkach za dwa końce tę samą gałązkę oliwną, takie np. „Pietersburskija Wiedomosti" podejrzliwie podnoszą, że przy oświadczeniu o neutralności Austryi w zatargu rosyjsko-japońskim nie położono nacisku na to, iż z austro-węgierskiej strony nic w tym okresie czasu na własną rękę nie będzie przedsięwziętem na Bałkanie.

O próbnej mobilizacyi. do której kazano się przygotować w Królestwie, też sądzą, iż w razie obfitszego wysyłania „ochotników" z pułków tamtejszych na Wschód — Rosya uzupełniać je będzie rezerwistami, aby zbytnio nie ogołacać „zachodnich kresów" i wtedy próbna mobilizacya stanie się istotną... A teraz przerzućmy się do Azyi.

Pod pozorami handlowymi śle Anglia obecnie, nagle wśród zimy ekspedycyę do Tybetu. Cel tu dwojaki. *Primo* skorzystać dla siebie z zahazardowania się Rosyi nad Morzem Żółtem, *secundo* przeszkodzić caratowi w zamiarach wysyłania na daleki Wschód posiłków z Turkiestanu. Bo wiadomo, iż w krajach azyatyckich tej ze stron współzawodniczących wpływy się wzmacniają, która większy nacisk militarny wywrzeć może. Więc, jak donoszą depesze, generał Iwanow i kniaź Szeremietjew śpieszą z Petersburga do Turkiestanu, celem demonstracyjnego poczynienia zarządzeń wojskowych na granicy tybetańskiej i perskiej (gdzie również krzyżują się interesy Rosyi i Anglii). I znów warto podkreślić, iż gdy z Petersburga zażądano wyjaśnień od Anglii co do celów niezwykłej ekspedycyi, odpowiedział lord Lansdowne, iż nie poczuwa się do potrzeby i chęci wyjaśniania, a równocześnie zwraca Rosyi uwagę, iż zanadto się wtrąca w kwestye cudzej polityki.

Nie koniec na tem: Anglia, jakby w odpowiedzi na zarzuty rosyjskie, iż Japonia zaatakowała Rosyan podstępnie, publikuje z widoczną złośliwą intencyą niebieską księgę dotyczącą Mandżuryi i zawierającą tekst not, wymienianych w tej sprawie pomiędzy Londynem a Petersburgiem — z wyjaśnieniami Rosyi, iż o stałym zaborze Mandżuryi nie myśli, ze wszystkimi jej wykrętami, które wydane na światło nieporównanie ilustrują jej perfidyę.

Wogóle Anglia umie być w przykry sposób neutralną. Konwencya konstantynopolitańska (1888 roku), dotycząca neutralności Suezu, postanowiła, że okręty wojenne stron wojujących nie mogą dłużej, niż dzień jeden, zatrzymywać się w kanale i nie mogą się zaopatrywać tam w żadne środki wojenne. To niezbyt jasne sformułowanie zostało skomentowane przez Anglię bliżej, stwarzając precedens, w r. 1898 podczas wojny hiszpańsko-amerykańskiej, podczas której Anglia, jak wiadomo, sympatyzowała ze Stanami Zjednoczonymi. Eskadrze hiszpańskiej, która bez zapasu węgla ruszyła ku Filipinom, odmówiono jego sprzedaży w Port-Saidzie, tak, iż musiała zawracać się z drogi... *A propos*, pisma rosyjskie donoszą, iż Rosyanie, lękający się braku węgla w portach wschodnio-azyatyckich, postanowili forsownie eksploatować kopalnie buczańskie we wschodniej Syberyi, mogące jakoby dostarczać 4,000.000 pudów węgla rocznie dla Władywostoku, a 3,000.000 dla Portu Artura... tylko, czy też nie na papierze? Albowiem gazeta „Ruś", która te cyfry podaje, przebąkuje już coś o trudności w dowozie.

Gdy współzawodniczka Anglia Rosyi figle płata, aliantka Francya posyła jej w darze do Port-Arturu półtorasta gołąbków... Brzmi to mile i niewinnie, choć gołąbki pocztowe ze stacyi gołębiej w Tulonie (co za złośliwość ludzka, by i te ptaszki — symbole niewinności do wojen wciągać!) też mogłyby uchodzić za niedozwoloną kontrabandę wojenną.

Z pola walki nadeszły wczoraj depesze, potwierdzające ponowny atak torpedowców japońskich w Porcie Artura. Ze strony japońskiej twierdzą, jakoby mimo śnieżycy, przeszkadzającej sprawnej akcyi, jeden okręt frachtowy rosyjski został zniszczony. Aleksiejew zaś w raporcie wspomina o cofnięciu się Japończyków ze stratą 3 okrętów (nie wymieniono wcale ich rodzaju!). Ta liczba 3 dziwne przechodziła koleje; wszakże ze strony angielskiej donoszono, iż Rosyanie przez omyłkę pogrążyli strzałami 3 własne łodzie torpedowe. Czy namiestnik dalekiego Wschodu nie o tym tryumfie przez roztargnienie wspomina? Troszkę bowiem zaczynają się wszystkie rosyjskie wieści urzędowe wikłać. Onegdaj podawały, że Japończycy mają w Korei 19.000 wojska, wczoraj wspomniały już o 90.000. Czyż przez jeden dzień tak olbrzymia zmiana zajść mogła, zwłaszcza przy ciągłych burzach (przy ujściu Jalu, skutkiem nawałnic morskich, woda forsownie wystąpiła z brzegów). Czy można było przez jednę dobę z górą 70.000 wojska na ląd wysadzić? Zdaje się, iż źródła rosyjskie musiały podnieść „kurs" japoński z tego powodu, że angielskie stanowczo się upierały, iż Japończycy mają już na Korei 120.000 ludzi. Co więcej depesza, datowana wczoraj z Paryża, dowodzi, iż zagospodarowują się oni w tym kraju; kreowali nawet „na czas trwania wojny" swego współregenta u boku cesarza koreańskiego.

Jak wobec tych faktów wyglądają śmiesznie okrzyki: „Hura!" Aleksiejewa, lub taki kwiatek z „Russk. Inwalida", organu rosyjskiego ministerstwa wojny: „Celem naszym powinno być bezlitośne zniszczenie zaślepionego wroga, bezlitośne zniszczenie go na lądzie i morzu"...

Na razie Moskale biją Japończyków... ale bezbronnych w Port Arturze i Niuczwangu (gdzie splądrowano nawet gospodę jakiegoś Niemca, do której schronili się Japończycy), poza tem sztab swój przenoszą podobno do Mukdenu, lękając się, by po jakiejś klęsce lądowej nie zostali raptem odcięci w Port Arturze od kolei, a eskadra władywostocka, której przypisywano jakieś szerokie strategiczne plany, z niczem wrócić miała do Władywostoku. Niektórzy przypuszczali, iż chciała schwytać dwa krążowniki japońskie. nabyte w Genui, a zbliżające się do Japonii... Obecnie są one już na miejscu.

Bronisław Szwarce.

Umarł Bronisław Szwarce! Z jego śmiercią zstępuje do grobu jeden z ostatnich przedstawicieli owego bohaterskiego pokolenia ludzi, którzy, „mierząc siły na zamiary", rzucili się do walki z przemożną potęgą najezdcy. Ze śmiercią Szwarcego znika z widowni postać niezmiernie sympatyczna, człowiek, który do końca życia zachował młodzieńczy zapał nieprzejednanego rewolucyonisty. Szwarce aż do ostatniej chwili pozostał tem, czem był za młodu, kiedy na pierwszą wieść o gotującem się powstaniu, ruszył do kraju z dalekiej Francyi, ażeby stanąć w pierwszych szeregach organizatorów nadciągającej burzy.

Syn emigranta z r. 1831 i matki-Francuzki, Szwarce wychowywał się we Francyi, studyując zawód inżynierski. Zjawiwszy się w r. 1861 w kraju organizował Białostockie, następnie zaś w Warszawie był członkiem Rządu Narodowego, reprezentując w nim skrajną demokratyczno-ludo-

KANT.

Dnia 14 lutego b. r. upłynęło sto lat od śmierci jednego z największych filozofów świata, Immanuela Kanta.

„Trudno pisać historyę życia Immanuela Kanta. Nie miał on bowiem ani życia, ani historyi. Żył mechanicznie uporządkowanem, prawie abstrakcyjnem życiem staro-kawalerskiem przy cichej, odludnej uliczce w Królewcu, starem mieście nad północno-wschodnią granicą Niemiec. Nie sądzę, żeby wielki zegar na tamtejszej katedrze beznamiętniej i regularniej spełniał swą zewnętrzną czynność dzienną, niż jego rodak Immanuel Kant. Wstawanie, picie kawy, pisanie, wykłady w uniwersytecie, jedzenie, spacer, wszystko miało swój oznaczony czas i sąsiedzi wiedzieli dokładnie, że jest na zegarze pół do czwartej, gdy Kant w swym szarym surducie, z laską w ręku przestępował próg swoich drzwi i kroczył ku małej alei lipowej, którą po nim nazywają jeszcze dziś deptakiem filozofa. Ośm razy przemierzał on tę aleę tam i napowrót, o każdej porze roku, a gdy była niepogoda, lub szare chmury zapowiadały deszcz, widziano jego służącego, starego Lampego, kroczącego za nim, trwożnie i troskliwie, z wielkim parasolem pod pachą..."

Tak opisuje Henryk Heine szare życie Kanta. Obraz ten jest wierny. Cichym, spokojnym, regularnym był żywot tego królewieckiego profesora filozofii, jak cichem, w martwocie politycznej i społecznej spowitem było życie ówczesnych Niemiec, rozdartych na trzy tuziny despotycznych państw i państewek.

W sąsiedniej Francyi dokonywał się w owym czasie, pod koniec XVIII stulecia, jeden z największych w historyi świata przewrotów politycznych. Wielka rewolucya francuska zburzyła stary gmach absolutyzmu i resztki ustroju feudalnego, zmiotła tradycyjne przywileje, zniosła władzę królewską i królowi ucięła głowę na znak zniszczenia wszelkiego autorytetu, opartego na urodzeniu. W nierozwiniętych wówczas pod względem politycznym i społecznym Niemczech nie mógł się dokonać taki przewrót w realnem życiu politycznem, ale za to dokonała się tam tem większa, radykalniejsza rewolucya w świecie ducha. Podczas gdy Francuzi wywalczali dla ludzkości wolność polityczną i burzyli bastylię, Niemcy oswobadzali ducha ludzkiego z więzów tradycyi i burzyli gmach dawnych przesądów; Francuzi zdetronizowali i zgilotynowali króla, Niemcy zdetronizowali i zgilotynowali tyranię ducha, krępującą swobodny rozwój myśli ludzkiej. Robespierrem tej duchowej rewolucyi niemieckiej nazywa Heine słusznie Immanuela Kanta.

Główne dzieło Kanta „Krytyka czystego rozumu" ukazało się w r. 1781, ale stało się powszechnie znanem dopiero w roku 1789. Z początku przeszło ono niepostrzeżenie, do czego przyczyniła się w znacznej mierze niezmiernie ciężka forma, w jakiej zostało napisane. Ten niezrozumiały język był dla idei Kanta ochroną przed — cenzurą. W dziele tem Kant określił po raz pierwszy granice ludzkiego poznania. Wykazuje on, że człowiek nic nie może wiedzieć o rzeczach, czem one są same w sobie, a wie coś o nich tylko o tyle, o ile się one w naszym duchu odbijają. Rozróżnia Kant mianowicie między zjawiskiem rzeczy (Erscheinung, fenomen), a rzeczą samą w sobie (Ding an sich, numen). Tylko zjawisko rzeczy może człowiek poznać, rzecz zaś sama w sobie leży po za granicami naszego poznania. Prawdą jest tylko poznanie z doświadczenia kontrolowanego przez rozum. Ograniczywszy w ten sposób poznanie ludzkie, oswobodził Kant naukę i filozofię od teologii. Czysty rozum może się poruszać tylko w granicach poznania.

Rzeczy wiary wykraczają po za te granice, bo dotyczą rzeczy samych w sobie, a nie zjawisk, bo nie mają uzasadnienia w doświadczeniu. Dla czystego rozumu one nie istnieją. Następnie zbija Kant trzy dowody, jakimi się posługuje teologia: fizyko-teologiczny, kosmologiczny i ontologiczny. Wypędził w ten sposób rzeczy nadprzyrodzone z poznawalnego pola czystego rozumu, na którem pozostała wyłączną i niezawisłą władczynią swobodnie badająca myśl ludzka, nauka.

I na tem właśnie polega niezmierna doniosłość dzieła Kanta. Porównywa on słusznie swoją filozofię z tem, czego dokonał Kopernik. Dawniej, gdy kazano ziemi stać, a słońcu obracać się dokoła niej, nie zgadzały się żadne obliczenia astronomiczne; gdy zaś Kopernik kazał słońcu stanąć, a ziemi biedz dokoła niego, wszystko odrazu zgadza się doskonale. Dawniej krążył rozum jak słońce dokoła świata zjawisk i usiłował je oświetlić; Kant jednak kazał rozumowi, słońcu, stanąć, a światu zjawisk obracać się dokoła niego i o tyle się tylko rozświetlać, o ile wejdzie w krąg światła tego słońca.

Nie można oczywiście powiedzieć, że Kant rozwiązał całą zagadkę świata, zagadnienie bytu i myśli, bo sam stworzył pewne sprzeczności, t. zw. antynomie. Ale wielkość jego polega na tem, że ustaliwszy granice ludzkiego poznania, utorował drogę całej późniejszej filozofii.

W następnem swem dziele „Krytyka praktycznego rozumu" roztrząsa Kant zagadnienia moralności. Jako najwyższą zasadę etyczną stawia Kant następujący nakaz: Postępuj tak, abyś ludzkości w swojej własnej osobie, jakoteż w osobie bliźniego nie używał jako środka, lecz jako cel sam w sobie.

Niespożytą zasługę położył Kant w nauce przez swą teoryę o powstaniu systemu słonecznego z mgławicy, teoryę później matematycznie stwierdzoną przez francuskiego astronoma i matematyka Laplace'a. Kant obalił tem samem teoryę Newtona o wieczności systemu słonecznego i wprowadził do nauki zasadę ewolucyi, którą także głosił — na długo przed Darwinem — odnośnie do świata organicznego.

Przyjmował on powstawanie gatunków roślin i zwierząt od najniższych aż do człowieka przez stopniowy rozwój, dokonywujący się za pomocą przystosowania, a nawet wytworzenie się organizmów z materyi nieorganicznej; z tej materyi, z jej sił i wedle jej praw mechanicznych — podobnie jak krystalizacya — wyrasta cała technika przyrody. W tych zdaniach Kanta tkwi zatem ogólny zarys całego nowoczesnego światopoglądu przyrodniczego. (Dok. nast.)

wą lewicę i skrajny rewolucyonizm akcyi. Niestety, przedwczesne aresztowanie nie pozwoliło mu wziąć czynnego udziału w walce. Z cytadeli, gdzie został skazany na śmierć, przeniesiono go na skutek starań cesarzowej Eugenii (jako obywatela francuskiego) do Szlisselburgu, gdzie przebywał siedm długich lat, nadaremnie usiłując parokrotnie wydostać się zapomocą ucieczki na wolność. Kiedy zdawało się, że jest już tak podupadły na siłach, że lada dzień może śmierć nastąpić, wysłano go na Kaukaz, chcąc uniknąć oskarżeń o zamordowanie więźnia w Szlisselburgu. Ale klimat Kaukazu oddziałał ożywczo na mocny organizm Szwarcego i tu pomału począł wracać do zwrowia. Wówczas wysłano go na Sybir, gdzie przebywał aż do roku 1892. Nareszcie po 30 latach więzienia i wygnania udało mu się powrócić do kraju.

Osiadł we Lwowie, gdzie otrzymał posadę urzędnika w biurze solnem wydziału krajowego. Zarabiając na kawałek chleba, Szwarce jednocześnie brał udział w życiu politycznem, nie jawnie naturalnie, bo mu na to nie pozwalało i obce poddaństwo i stanowisko. Jednakże wywierał silny wpływ na prace zakordonowców, przyjeżdżających do Lwowa i należąc przez czas jakiś do Ligi Narodowej reprezentował w niej prąd szczerze demokratyczny i rewolucyjny. Wróg wszelkiego oportunizmu, nieprzejednany nieprzyjaciel klerykalizmu i wszelkiego obskurantyzmu, Szwarce popadł w ostry konflikt z narodową demokracyą i stale występował przeciwko jej reakcyjnym dążnościom. Jako człowiek nieposzlakowanej uczciwości, jako postać ciesząca się powszechnym szacunkiem, Szwarce był oszczędzany z musu przez narodowych demokratów, ale intrygowano przeciwko niemu zacięcie i podkopywano jego wpływ wszelkiemi siłami...

Szwarce posiadał niepowszedni talent pisarski. Jego „Siedm lat w Szlisselburgu“ stanowi ozdobę naszej literatury pamiętnikarskiej. Z artykułów, które umieszczał najczęściej w „Tygodniu“, dodatku do „Kuryera lwowskiego“, zasługują na uwagę zwłaszcza te, w których przedstawił tendencyjne fałsze stańczyków i ich publicystów o wypadkach 1863 roku.

Do socyalizmu odnosił się z wielką sympatyą, a stosunki osobistej przyjaźni łączyły go z socyalistami wygnańcami na Syberyi, gdzie tyle lat przebył.

Zmarł we Lwowie w środę 17 b. m. około godz. 9 wieczór, w 70 roku życia.

Cześć pamięci jednego z ostatnich rewolucyjnych demokratów polskich!

Przegląd społeczny.

O spoczynek niedzielny na pocztach. Od krakowskiej grupy miejscowej Związku urzędników pocztowych otrzymujemy obszerne pismo, z którego podajemy następujące, najważniejsze ustępy:

Urzędnicy poczt galicyjskich podjęli w czerwcu zeszłego roku akcyę celem uzyskania rozszerzenia spoczynku niedzielnego, oraz zaprowadzenia odpoczynku świątecznego w ruchu pocztowym w Galicyi. Akcyę tę poparła wówczas gorąco opinia publiczna. W tej sprawie wnieśli też pp. Rotter i Petelenz na posiedzeniu Izby poselskiej dnia 24 czerwca 1903 r. do ministra handlu interpelacyę. Obecnie podobno zamierza ministerstwo handlu częściowo urzeczywistnić słuszne żądanie galicyjskich urzędników pocztowych, dla których dalsze ograniczenie niedzielnych godzin urzędowych, a raczej przełożenie ich wyłącznie na czas przedpołudniowy, stanowiłoby bardzo cenne dobrodziejstwo, bez żadnego uszczerbku dla interesów publiczności i skarbu pocztowego. Jednak krakowska Izba handlowa, zapytana przez władzę pocztową o swoją opinię, oświadczyła się na ostatniem swem posiedzeniu z 16 b. m. przeciw projektowanemu rozszerzeniu odpoczynku niedzielnego na pocztach galicyjskich! Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwem jest, że krakowski świat handlowy i kupiecki sprzeciwia się urzeczywistnieniu tak słusznego i uzasadnionego żądania licznej rzeszy galicyjskich urzędników pocztowych. A więc teraz ci biali murzyni wiedzą, kto właściwie chce ich pozbawiać racyonalnego spoczynku niedzielnego, z którego korzystają już dawno, oprócz robotników wszelkich kategoryj, także urzędnicy państwowi wszystkich innych dykasteryj.

Z Rzeszowa piszą nam: Dzierżawca garbarni Blum prowokuje dalej w bezczelny sposób robotników u niego zajętych. Dnia 16 bm. sprowadził żandarma do swej kancelaryi i po jednemu indagował robotników, a żandarm zapisywał wszystko. Dziwny to sposób urzędowania. Wszystkim robotnikom należącym od niedawna do organizacyi wypowiedział Blum pracę, a pozostałym kazał raz na zawsze zapomnieć o organizacyi. Każdy robotnik musiał mu oświadczyć, iż „wierzy w niego“ i że „jest mu bratem“ i to pod grozą utraty zajęcia.

Zapytujemy starostę, czy jest to właściwa forma urzędowania żandarma i odkąd to pracodawca ma prawo nadużywania powagi urzędu do swych prywatnych celów?

W każdym razie da tutejsza organizacya robotnicza Blumowi należytą odpowiedź.

Groźba strejku piekarzy przemyskich. Piszą nam z Przemyśla: Robotnicy piekarscy w Przemyślu na kilku zgromadzdniach poufnych uchwalili: wezwać stowarzyszenie przemysłowe wyrobów spożywczych do zwołania zgromadzenia majstrów piekarskich na dzień 18 lutego 1904. Na to zgromadzenie zaprosiło przełożeństwo wyrobów spożywczych komitet robotniczy. Komitet przedłoży pracodawcom swoje żądania, co do płacy i godzin pracy. Na wypadek, gdyby pracodawcy żądań robotników nie uwzględnili, uchwalili robotnicy piekarscy pieczywa białego i czarnego rozpocząć strejk ogólny piekarski w Przemyślu w sobotę 20 b. m.

Z ruchu robotniczego w Drohobyczu. W sobotę 13 bm. odbyło się w stow. rob. „Braterstwo“ w Drohobyczu poufne zebranie przy udziale przeszło 200 robotników. „O naszych dążeniach ekonomicznych“ referował tow. dr. Józef Friedmann. Mówca w przeszło godzinnym wywodzie wykazał korzyści organizacyi pod sztandarem socyalnej demokracyi, wykazał dalej sprzeczności interesów proletaryatu żydowskiego z dążeniami syonizmu. Po przemówieniu tow. Wiesenberga, który wzywał do organizowania się, zakończono zebranie.

Zwycięstwo robotników stolarskich w Pradze. Jak już donosiliśmy wybuchł w Pradze lokaut. Fabrykanci i drobni majstrowie stolarscy chcieli robotnikom odebrać dawniej już wywalczony dzień roboczy. Robotnicy drzewni prascy stanęli jak jeden mąż w obronie ciężko wywalczonego ustępstwa. Oświadczyli, iż stanowczo nie odstąpią 9-ciogodzinnego dnia roboczego. Fabrykanci i majstrowie wyrzucili ich za to na bruk, urządzili lokaut. Od szeregu tygodni trwał lokaut. Majstrowie prascy chcieli urządzić mały „Krimmitschau“; koniec strejku w Krimmitschau napawał ich nadzieją, iż złamią organizacyę. Podaliśmy niedawno odezwę komisyi zawodowej, wskazującą jak ważną dla ogółu robotników jest sprawa stolarzy praskich. Posypały się składki z całej Austryi i robotnicy mieli zapewnione utrzymanie. W ostatnim tygodniu zostały nawet podniesione zapomogi. Wobec tego zgodziła się największa firma stolarska w Pradze, Baumgartla, zatrudniająca przeszło stu stolarzy na żądania robotnicze. Podajemy ugodę dosłownie:

1) Praca trwa nadal 9 godzin. Rozpoczyna się o $7^1/_2$ z rana, trwa do 12 w południe. Praca popołudniowa rozpoczyna się o $1^1/_2$ trwa do 6 wieczór z przerwą na podwieczorek.

2) W dniu wypłaty praca trwa tylko do 5 tej.

3) W święta, w soboty przed Wielkanocą, przed Zielonemi świętami i świętem Bożego narodzenia trwa praca tylko do południa, płacę jednak otrzymują robotnicy za cały dzień.

4) Czas wypowiedzenia, przedtem nieokreślony trwa ośm dni.

5) Płaca akordowa według taryfy z 22 grudnia 1903.

6) **Uznaje się mężów zaufania organizacyi.**

7) Ewentualne spory między pracodawcą a robotnikami rozstrzyga mąż zaufania organizacyi wraz z mężem zaufania fabrykanta.

8) Pracodawca przyjmuje i wydala z pracy. Strejkbrecherów z innych fabryk nie wolno mu przyjąć.

9) Wszystkich wydalonych z pracy przyjmuje firma napowrót; nikogo przed kwietniem nie wolno wydalić z pracy.

10) Firma jako ta, która zaczęła akcyę przeciw robotnikom wystąpi z tem, by reprezentanci organizacyi robotników drzewnych, komisyi zawodowej kierowali układami w celu zakończenia lokautu.

Największa więc fabryka uznała słuszność żądań robotniczych. Z tą chwilą tracą inni fabrykanci i majstrowie wszelki nawet pretekst do dalszego utrzymywania lokautu. O ile nie staną na rozsądnem stanowisku firmy Baumgartel, lokaut potrwa w dalszym ciągu i musi się skończyć zwycięstwem robotników. Chodzi tu bowiem o sprawę organizacyi, która musi wyjść zwycięsko, jeżeli robotnicy chcą ją uchronić od rozbicia.

Krakowski Jarra, który wyrzucił z pracy swych robotników broniących organizacyi, może porównać teraz swoje postępowanie z postępowaniem rozsądnego fabrykanta, który nie z miłości dla robotników, lecz dla rozwoju fabryki uznał żądanie robotników. Porównanie to będzie równocześnie oceną postępowania p. Jarry. Nie trudno pomyśleć, jak ta ocena wypadnie.

Sprawy partyjne.

Z organizacyi partyjnej w Stanisławowie. W poniedziałek 15 b. m. odbyło się ogólne zgromadzenie partyjne, na którem komitet agitacyjny składał sprawozdanie ze swej całorocznej działalności. Zgromadzeniu przewodniczył tow. Wilczyński, sekretarzował tow. Mićkowski. Tow. Mojżesz Schrager zdawał sprawozdanie z czynności komitetu za rok ubiegły. Komitet agitacyjny w ubiegłym roku pracował ze zdwojoną energią. Główną akcyę i wszelkie swe siły wytężał komitet w kierunku opanowania Kasy chorych, o którą kilka lat z rzędu walkę toczono. Walka o Kasę chorych była osią całego ruchu; jednak komitet nie spuszczał oka z innych zadań.

W roku ubiegłym założono 4 nowe organizacye a to: robotników budowlanych, szewców, handlowców i robotników dziennych. Organizacyę robotników budowlanych utworzono bezpośrednio po strejku budowlanym, który zaledwie trwał $1^1/_2$ dnia i skończył się zwycięstwem robotników. Do szeregu organizacyi przybyła potężna organizacya robotników dziennych, obecnie kilkuset członków licząca. Organizacya ta wdrożyła akcyę za ograniczeniem pracy więźniów i usunięciem konkurencyi i w krótkim stosunkowo czasie zdołała usunąć szkodliwą konkurencyę więźniów. Dając swym członkom do Kasy chorych nie należącym pomoc materyalną, zdołała w krótkim stosunkowo czasie skupić i zorganizować 350 członków i jest na najlepszej drodze rozwoju. W organizacyach szewców, a zwłaszcza handlowców istnieją pewne braki, powstałe stąd, że wielu z towarzyszów zaniedbuje swe obowiązki, co tylko szkodzi organizacyi. Wszystkie inne zawody są bardzo dobrze zorganizowane i posiadają własne organizacye. Statystyczne sprawozdanie z ruchu robotniczego wykazuje, że za czas od 2 lutego 1903 do 1 lutego 1904 roku odbyto zgromadzeń w Stanisławowie: Ludowych politycznych 43, poufnych 142 i 3 zgromadzenia zostały przez władzę zakazane. W porównaniu z poprzednim rokiem okazuje się nadzwyczajny wzrost ruchu partyjnego. W walce o powszechne prawo głosowania odbyło się kilka publicznych zgromadzeń przy udziale paru tysięcy osób, z tych kilka z olbrzymiemi demonstracyami, które wiele ofiar za sobą pociągnęły.

W okresie sprawozdawczym miał Stanisławów 2 strejki. Strejk krawców o skrócenie czasu pracy skończył się zwycięstwem; uzyskano skrócenie czasu pracy o 1 godzinę, oraz podwyższenie płacy o 20 procent, oraz wywalczono płacę minimalną, poniżej której pracodawcom zejść nie można. Robotnicy murarscy po 24 godzinnym strejku uzyskali ustępstwa, a zarazem zmusili pracodawców do przestrzegania ugody strejkowej w r. 1897 wywalczonej.

Akcya polityczna i ruch polityczny był w ubiegłym roku nadzwyczaj wytężony. W sprawie okólnika Koerbera, stanowiącego zamach na organizacye zawodowe, urządzono szereg zgromadzeń protestujących, również zgromadzenie jedne w sprawie rzezi w Kiszyniewie. Głównym przedmiotem ruchu była walka o Kasę chorych, która zakończyła się zupełnem zwycięstwem robotniczem, jakkolwiek krwawo okupionem. Rok 1903 będzie stanowił bardzo ważną kartę w historyi ruchu robotniczego w Stanisławowie. Po raz pierwszy polała się krew robotnicza, padło życie, a długo-miesięczne więzienie wielu towarzyszów było epilogiem walki o wydarcie Kasy chorych z rąk złodziei. W walce tej poniesiono bardzo wiele ofiar; jeden z towarzyszów utracił życie od kuli żandarmskiej, drugi do dziśdnia walczy ze śmiercią. Rok 1903 stanowi fundament zbudowany ofiarami dla dalszego ruchu socyalistycznego w naszem mieście.

Walka raz wszczęta nie ustanie i w najbliższej przyszłości trzeba będzie znowu ją podjąć. Najbliższem naszem zadaniem miejscowem jest, aby w radzie miejskiej powiał czerwony sztandar. Wspomnieć wypada, że od lipca z. r. wydają nasi towarzysze pismo „Nowiny“ na wskróś socyalistyczne, będące znaczną pomocą w walce partyjnej. Pismo to jakkolwiek oficyalnie nie jest partyjnem, oddaje niepospolite usługi sprawie robotniczej i przez robotników bywa popieranem. Pismo redagują tow. Wilczyński, Seinfeld i Ludwig. Pismo to będące biczem na miejscowe stosunki jest solą w oku tutejszej mafii magistracko-kahalnej; aby uniemożliwić wydawanie tego pisma, podmówiono wszystkie trzy istniejące tu drukarnie, a te odmówiły drukowania „Nowin“, wobec tego pismo to drukuje się w Kołomyi. Jakkolwiek połączone to jest ze znacznymi kosztami, to jednak pismo to wychodzi i ma zapewnioną przyszłość i cieszy się bardzo znaczną poczytnością. Po tem sprawozdaniu przyjętem oklaskami, złożył sprawozdanie kasowe tow. Kochański. Szczegółowego cyfrowego sprawozdania nie mógł tow. Kochański przedłożyć, ponieważ nie otrzymał wszystkich jeszcze bloków. Ogólne sprawozdanie wykazuje w dochodach 1.150 K, w rozchodach 1.700 K, pozostaje niedobór 550 K. Należy nadmienić, że tow. kolejarze rozporządzają osobnym funduszem i zarówno wydatki, jak i dochody nie są tu wcale wliczone. Na rok 1904 pozostaje przeto niedobór w kwocie 550 K w postaci długów, głównie na walkę o Kasę chorych zaciągniętych.

Po dyskusyi nad sprawozdaniem uchwalono jednogłośnie absolutoryum ustępującemu komitetowi, oraz powołano komisyę rewizyjną złożoną z 3 towarzyszów a to: Miłkowskiego, Gołkiewicza i Schragera Benjamina, którzy księgi kasowe najdalej do 29 b. m. zbadać mają, oraz zdać sprawę następnemu komitetowi; zaś zamknięcie rachunkowe ogłosić w „Naprzodzie“, a sprawozdanie przybić na ścianie w lokalu organizacyi.

Do nowego komitetu wybrano towarzyszów: Kochańskiego, Lauruka, Fuchsa, Ludwiga, Kamińskiego, Schragera Mojżesza, Mićkowskiego, Kulmana i Flendricha Jana.

W końcu przemawiali jeszcze tow. Kochański i inni o utworzeniu związku stowarzyszeń robotniczych, o zaprowadzeniu statystyki ruchu, o podatku partyjnym. O godz. $10^1/_2$ wieczór zakończono obrady pieśnią „Czerwonego sztandaru“.

Z sali sądowej.

O podpalenie. Przed krakowską ławą przysięgłych rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw Chaimowi Szymonowi Hirschowi, 27 lat liczącemu kupcowi z Krakowa oraz żonie jego Rozalii, oskarżonych o podpalenie własnego sklepu w celu ukrycia deficytu i wprowadzenia w błąd austryackiego towarzystwa ubezpieczeń „Dunaj“. Trybunałowi przewodniczył radca Błonarowicz, oskarżonych broni dr. Gross.

Oskarżeni mając długi w wysokości przeszło 3.600 K, a w swym interesie bławatnym według aktu oskarżenia towaru nie więcej jak za 1.000 K, postanowili podpalić znajdujące się w sklepie towary, przyczynę następnie upozorować przypadkiem i podjąć sumę ubezpieczoną w towarzystwie „Dunaj“, w którym zaasekurowali towary na 4.000 K. W rzeczywistości pożar wybuchł w sklepie w nocy z 16 na 17 sierpnia; oskarżony wyjechał wieczorem przed wybuchem pożaru do Wiednia, skąd wrócił dopiero dzień po pożarze.

Gdy po ukazaniu się dymu przyjechała straż pożarna i pożar ugasiła, okazało się, iż popiołu spalonych towarów bławatnych jest bardzo mało, a towarów przez ogień naruszonych wogóle mała ilość. Wartość wszystkich towarów mogła wynosić 1000 K, podczas gdy oskarżony i oskarżona wobec agenta towarzystwa „Dunaj“ podawali, iż tych towarów było za około 5000 K. Śledztwo wykazało, iż pożar nie mógł powstać ani wskutek zapalenia się lampy, ani od komina, natomiast musiał być podłożony.

Wskutek więc podejrzenia, iż Hirsch sam w porozumieniu z żoną podpalił sklep, został osadzony w więzieniu śledczem i obecnie zasiada na ławie oskarżonych.

Oskarżony wypiera się w zupełności winy. Sklepu nie podpalił, nie było bowiem żadnego powodu popełniania zbrodni. Interes szedł dobrze.

Przewodniczący radca Błonarowicz wykazuje mu, że interes dobrze nie szedł, gdyż wierzycieli miał sporo i ci mu ciągle wytaczali procesy.

Oskarżony: Procesy były, bo miałem z nimi dyferencyę.

Przew.: Tak jest, dyferencye: Oni żądali, żeby pan długi płacił, a pan płacić nie chciał.

Ksiąg oskarżony nie prowadził, nie może więc udowodnić, ile miał towarów. Było ich jednak za przeszło 6000 K.

Do rozprawy powołano 14 świadków. Wyrok zapadnie dziś.

KRONIKA.

Z powodu ostatniej katastrofy w starym teatrze piszą nam: P. Stryjeński ma nieszczęśliwą rękę i przytem lekceważy sobie bezpieczeństwo publiczne. Przy budowie gmachu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych do dwakroć waliły się ściany wewnętrzne dzięki zbrodniczej wprost lekkomyślności Stryjeńskiego. Raz jeden sprawę zatuszowano, drugi wypadek był tak głośny, że musiał wkroczyć sąd karny, który zasądził Stryjeńskiego na 400 K.

Powinno to zwrócić uwagę czynników nadzorczych, by ścisłej kontroli poddać roboty w starym teatrze przez p. Stryjeńskiego prowadzone. Stary teatr ma być użyty na sale koncertowe i zebrań, nie jest więc wykluczonem, że skoro Stryjeńskim na seryo nie zaopiekuje się władza budowlana, katastrofa o nieobliczalnych następstwach powstać kiedyś może. Ciekawem jest, że p. Stryjeńskiemu oddało miasto tę budowę z wolnej ręki bez konkursu, że p. Stryjeński robił na koszt miasta plany i kosztorysy, chociaż miasto ma własnych stale płatnych budowniczych do robienia planów (Knaus, Zawiejski). Ładna gospodarka!

Z teatru komunikują nam: W komedyi Zyg. Przybylskiego „Dwór we Władkowicach“, granej jeszcze w starym teatrze, główne i ważniejsze role wykonają pp. Ordonówna, Jutkiewicz, Konarska, Senowska, Wójcicka, Broniczowa, Sokolicz, Czechowska Jad., pp. Zelwerowicz, Przybyłowicz, Walewski, Mielewski, Stępowski, Bronicz i inni. Reżyseryę prowadzi p. Mielewski.

Na dochód ofiar krwawych wyborów do Kasy chorych w Stanisławowie odegraną zostanie staraniem stow. Braterstwo w sali teatralnej im. Moniuszki w poniedziałek 22 b. m. „Klątwa miłości“ utwór dramatyczny Friedy Eigenfeld pod osobistem kierownictwem i z współudziałem autorki, która też wystąpi w głównej roli. Bilety można wcześniej nabywać w stow. „Braterstwo“. Kierownictwo chóru objął p. Adam Ludwig. Współudział w przedstawieniu przyrzekł ulubiony artysta teatru żydowskiego we Lwowie p. Loresku.

Samobójstwo w armii. W Jaworowie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru żołnierz tamtejszego pułku kawaleryi, syn radcy lwowskiego sądu krajowego Karola Kaweckiego.

Wojna rosyjsko-japońska i obustronny antagonizm objawił się w niezwykły sposób w przygotowaniach do wystawy w St. Louis. Biuro Reutera donosi, że Rosya odstąpiła od planu wzięcia udziału w wystawie. Gdy się o tem dowiedział zastępca Japonii, poprosił natychmiast, aby Japonii przydzielono cały obszar na placu wystawowym, przeznaczony pierwotnie dla Rosyi.

Czem się różni socyalista od klerykała? Tem, że socyalista uważa religię za sprawę prywatną, klerykał zaś swoje sprawy prywatne za religię.

ZAWIADOMIENIA.

Uniwersytet ludowy we Lwowie. Dziś:

O godz. 8 wieczorem w sali Uniw. lud., dr B. Kielanowski: „Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach wraz z nauką o budowie ciała ludzkiego“.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota: „Dwór we Władkowicach“, komedya w 3 aktach Zyg. Przybylskiego.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Dom otwarty“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Burza“, baśń dramatyczna w 6 obrazach W. Szekspira.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Sobota: „Królowa przedmieścia“, wodewil w 5 akt. K. Krumłowskiego ze śpiewami i tańcami.

Niedziela o godz. 3 po południu „Dom waryatów“, farsa w 3 aktach K. Laufsa. — O godz. 7 wieczorem: „Królowa przedmieścia“. wodewil ze śpiewami i tańcami K. Krumłowskiego.

Pierwsza zabawa robotnic przyniosła czystego dochodu 130 K po odtrąceniu wydatków na salę, muzykę i druki w kwocie 150 K. Powodzenie zabawy, na której przeszło 200 osób bawiło się do 6½ rano i piękny dochód (290 K mimo bardzo niskiego wstępu) świadczą o żywotności ruchu, który rozpoczął się wśród kobiet, celem zorganizowania stowarzyszenia ogólno-kobiecego dla obrony interesów zawodowych, na którego cele złożono nadwyżkę z tej pierwszej zorganizowanej przez kobiety zabawy.

Polskie Towarzystwo przyrodników im. Kopernika. Na dochód mającego się założyć w Krakowie Muzeum przyrodniczego im Kopernika odbędzie się szereg odczytów publicznych „O świetle“. Program wykładów: 1) Poniedziałek 22 lutego: „Światło i barwa“. prof. dr August Witkowski. 2) Środa 24 lutego: „Analiza widma“. prof. Stanisław Ziobrowski. 3) Piątek 26 lutego: „Fotografia“. dr Tadeusz Estreicher. 4) Poniedziałek 29 lutego: „Zależność barwy od budowy chemicznej“. prof. dr Leon Marchlewski. 5) Środa 2 marca: „O obrazach optycznych“. dr Ignacy Zakrzewski, prof. uniwersytetu lwowskiego. 6) Piątek 4 marca: „Światło i rośliny“, prof. dr Józef Rostafiński. 7) Poniedziałek 7 marca: „Światło i zwierzęta“. prof. dr Michał Siedlecki. 8) Środa 9 marca: „Oko“, dr Karol Brudzewski. 9) Piątek 11 marca: „Wrażenia i wyobrażenia wzrokowe“, prof. dr Napoleon Cybulski. 10) Poniedziałek 14 marca: „Teleskop i fotografia nieba“. dr Lucyan Grabowski. 11) Środa 16 marca: „Fototerapia“. dr Franciszek Krzyształowicz. 12) Piątek 18 marca: „Światło elektryczne w porównaniu z naftowem i gazowem“. prof. Stanisław Horoszkiewicz. Odczyty odbywać się będą zawsze od godziny 6 wieczorem w sali zakładu fizycznego uniwersytetu. ul. św. Anny 6. Ceny miejsc: I. miejsce 2 K; II. miejsce 1 K; III. miejsce 60 h. Bilety abonamentowe na całą seryę kosztują: I. miejsce 20 K; II. miejsce 10 K; III miejsce 6 K. Młodzieży akademickiej przysługuje wstęp na salę za okazaniem karty legitymacyjnej i opłatą 20 h. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego. a w dzień odczytu przy wejściu do sali.

Willy Burmester wystąpi z koncertem w piątek d. marca w sali „Sokoła“.

Towarzystwo Polska Sztuka stosowana w Krakowie odbędzie walne zgromadzenie dnia 14 marca w gmachu uniwersytetu Jagiellońskiego (Collegium novum, sala Kopernika) o godz. 5 po południu.

Katalog wraz z przewodnikiem wystawy przyrodniczo-lekarskiej i hygienicznej, bogato ilustrowany i artystycznie wydany. wyjdzie staraniem komitetu wystawy X. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie 1904. Przy katalogu tym będzie zamieszczony osobny dział inseratów.

Redakcyę tego katalogu powierzył komitet wystawy p. drowi Józefowi Rosenbergowi. Lwów. ul. Piekarska l. 52, który też będzie dawał wyjaśnienia tak w sprawie katalogu samego. jak i mieścić się w nim mających ogłoszeń.

Hala zbożowa. Walne zgromadzenie stowarzyszenia „Hala zbożowa“ w Krakowie odbędzie się w piątek dnia 19 lutego b. r. o godz. 11 przed południem w lokalu własnym przy Placu Matejki 4. I. p.

Wypadek z windą. W składzie piwa Rippera ?-letni Wincenty Hajda, manipulując przy windzie, prowadzącej do piwnicy, uległ dotkliwym okaleczeniom. Przy tej okazyi dochodzą nas skargi na złe wynagrodzenie, zwłaszcza chłopców, w tej firmie. oraz na grubiańskie obchodzenie się z robotnikami.

Ofiarą zuchwałego napadu stała się onegdaj przy ul. Bogatej (o godz. 1 po południu!) córka radcy miejskiego B., którą opadli dwaj rzezimieszkowie, wyrwali jej torebkę z pieniądzmi i poszarpali ubranie.

Debiut „wschodnio-galicyjskiego“ uczonego w Krakowie.

Odczyt prof. Głąbińskiego o kwestyi socyalnej, wygłoszony w sali Kopernika uniwersytetu jagiellońskiego, był pierwszym publicznym wystąpem tego „wschodnio-galicyjskiego uczonego“ na gruncie krakowskim, jeżeli się nie bierze w rachubę jego zeszłorocznego przemówienia w ciasnem, zamkniętem kółku klubu konserwatywnego. Debiut ten nie poprawił w Krakowie reputacyi „nauce wschodnio-galicyjskiej“. W wykładzie swym, który był zagajeniem seryi odczytów o polityce socyalnej, urządzanych przez krakowskie Towarzystwo dla pielęgnowania nauk spoznych, przedstawił prof. Głąbiński znane powszechnie abecadło kwestyi socyalnej i skreślił swój program działalności społecznej.

Wymowa płynna, lecz monotonna i drewniana, zupełny brak oryginalności zarówno w poglądach, jak i w formie, przeciętność pod każdym względem. Takie było ogólne wrażenie, jakie na publiczności krakowskiej wywarł szampion wszechpolskości.

W pierwszej części wykładu nie powiedział nic ponad to, czego się już wszyscy profesorowie i docenci nauczyli od Marxa: że kwestya socyalna jest zjawiskiem historycznem, nieodłącznem od kapitalizmu; że walka klas jest zarazem walką dwóch światopoglądów; że chrześcijaństwo, aprobując istniejący ustrój społeczny, głosi tylko etykę obowiązków, a nie praw i w ten sposób nauczyło tych obowiązków: abnegacyi i pokory, tylko klasę pracującą. nie zaś panującą; że zatem idea chrześcijańska nie może zadowolić klasy pracującej. która (widząc, jak klasa posiadająca nie uznaje obowiązków, a tylko wyzyskuje swoje prawa) walczyć musi o prawa, o nowy ustrój społeczny oparty na równouprawnieniu i wspólnej własności środków produkcyi. O tem wszystkiem dziś już wróble na dachach ćwierkają.

Natomiast ciekawość budziło pytanie, jakie też stanowisko programowe zajmie wobec kwestyi socyalnej ten reprezentant nauki narodowo demokratycznej. Otóż pod tym względem jeszcze bardziej rozczarował słuchaczów, dość licznie zebranych, a rekrutujących się z różnych warstw inteligencyi. Stwierdziwszy przed chwilą, że kwestya socyalna nie da się usunąć, bo jest nieodłączna od dzisiejszego klasowego ustroju społecznego, że brak walk klasowych byłby oznaką upadku warstw pracujących — oświadczył narodowo-demokratyczny uczony, że trzeba łagodzić sprzeczności społeczne, a jako środki tego rodzaju polityki socyalnej, wiodącej do harmonii klas, wymienił przedewszystkiem: drobne motory, patryotyzm i ustawodawstwo socyalne.

Zwłaszcza patryotyzm odgrywa tu, zdaniem p. Głąbińskiego, wielką rolę: ma on spełniać obecnie tę misyę, którą chrześcijaństwo spełniało dawniej, t. j. głosić klasie pracującej etykę obowiązku (dla odmiany nie religijnego lecz narodowego), aby tę klasę skłonić do „ustępstw i zgody z wyższemi warstwami“. Oto jądro wszechpolskiej polityki socyalnej: W imię patryotyzmu wyłudzać od robotników wyrzekanie się praw i korzyści, których klasa posiadająca dla idei patryotyzmu z pewnością tak samo się nie wyrzecze, jak ich się nie wyrzekła dla idei chrześcijańskiej.

Prasie i literaturze przypisuje p. Głąbiński niezbyt pochlebne, chociaż jego zdaniem wysoce patryotyczne zadanie, zaciemniania istniejących sprzeczności klasowych i bałamucenia opinii publicznej w tym kierunku; wschodnio-galicyjski uczony nazywa to „krzewieniem idei etycznej“. Wierzy on w „posłannictwo warstw wyższych nauczenia warstw niższych obowiązku“.

Konsekwencyi w tem wszystkiem doszukać się nie można. W całej programowej części wykładu poruszał się p. Głąbiński jak wahadło pomiędzy „wprawdzie“, a „jednak“; stąd też nie bez zdziwienia usłyszeliśmy z jego ust potępienie dla „sobkostwa i fanatyzmu narodowego“, jako dla „szczątkowego objawu barbarzyństwa“; nie wiemy, co na to powiedzą towarzysze partyjni p. Głąbińskiego, „nowocześni Polacy“, wyznawcy „egoizmu narodowego“, boć przecież „sobkostwo“ jest polskim wyrazem, oznaczającym to samo, co obcy wyraz „egoizm“.

Tak mizernie i chaotycznie przedstawiają się idee socyalne „wschodnio-galicyjskiego uczonego“, na którego program społeczny złożyły się: drobne motory i patryotyzm...

Wojna rosyjsko-japońska.

(Telegramy).

Gdy w skórę wzięli — to gadać zaczęli.

Petersburg, 18 lutego. Wydano komunikat rządowy, zawierający takie bombastyczne i nacechowane fałszem ustępy: „Jedność i siła narodu rosyjskiego wykluczają wszelkę wątpliwość, że Japonia otrzyma zasłużoną k a r ę za swoją zdradę i wyzwanie do wojny, albowiem kochany monarcha państwa rosyjskiego życzył sobie utrzymania pokoju“... „Wielka odległość obszaru wojennego, jakoteż życzenie cara utrzymania pokoju, są przyczyną. że nie można było już od dawna czynić przygotowań do wojny (to ma „wyjaśniać“ klęski Moskali *red. „Naprz.“*). Teraz trzeba będzie dłuższego czasu, aby Japonię słusznie ukarać, jednakże bez niepotrzebnego rozlewu krwi“ (bo car jest tak humanitarnym i pokojowym! *red. „Naprz.“*). „Ponieważ jeszcze daleko do operacyi na lądzie, nie jest możliwem, aby wiadomości z placu wojny nadeszły wkrótce (jest to frazes dla uspokojenia opinii nawet sfer lojalnych, które szemrały na ukrywanie wieści z placu boju *red. „Naprz.“*). Niepotrzebny rozlew krwi byłby niegodnym wielkości i potęgi Rosyi. Nasza ojczyzna jest tak silną i tak gotową do ofiar dla sprawy narodowej, że będzie obowiązkiem każdą prawdziwą nowinę z placu wojny natychmiast całemu narodowi objawić“.

Św. Serafin do pomocy!

Petersburg, 18 lutego. Car odbył w podwórzu pałacu zimowego rewię nad trzecim batalionem pierwszego syberyjskiego pułku strzelców, udającego się do Azyi wschodniej. Wśród dźwięków hymnu cesarskiego i okrzyków „hurra“ wystąpił car przed front wojska i wygłosił mowę, w której, życząc odjeżdżającym szczęśliwej drogi, między innemi rzekł: Błogosławię was bracia, a z wami mój sławny pierwszy wschodnio-syberyjski pułk strzelców, z obrazem św. Serafina. Oby on za was się modlił i wam w dalszej drodze towarzyszył. (Jak wiadomo ów Serafin został w roku zeszłym za przyzwoleniem carskiem mianowany świętym Sarowskim *red. „Naprz.“*).

Szczegóły strat rosyjskich.

Kolonia, 18 lutego. „Koelnische Ztg“ donosi z Czemulpo z daty wczorajczej: W walce pod Czemulpo załoga rosyjskiego krążownika „Warjag“ i kanonierki „Korejec“ s t r a c i ł a 456 ż o ł n i e r z y i 17 o f i c e r ó w. Angielski krążownik „Talbot“, włoski krążownik „Elba“ i francuski krążownik „Pascal“ ocaliły od utonięcia 15 oficerów i 250 żołnierzy rosyjskich. Po długich rokowaniach z rządem japońskim, który domagał się wydania sobie ocalonych, okręt francuski „Pascal“ odwiózł ich do Szanghaju. „Pascal“ udaje się następnie do Saigun.

Petersburg, 18 lutego. Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało telegram od komendanta francuskiego krążownika „Pascal“ z d. 16 b. m., donoszący, że krążownik z rosyjskim posłem w Soeul, 22 rosyjskimi poddanymi, jakoteż z komendantami okrętów „Warjag“ i „Korejec“, oraz z 16 oficerami i 268 żołnierzami załogi tych okrętów, wyruszył z Czemulpo do Szanghaju.

Schwytanie dwóch okrętów rosyjskich.

Londyn, 18 lutego. „Daily Mail“ donosi z Hakodate z d. 17 b. m.: Japoński krążownik „Tokao“ zabrał we wtorek rosyjskie okręty handlowe „Bobrik“ i „Nadieżda“, ponieważ okręty te, mimo znanego rozporządzenia rządu japońskiego, do dnia 16 b. m. nie opuściły portu japońskiego.

Zatopiony okręt rosyjski.

Nowy Jork, 18 lutka. Z Tokio donoszą, że departament marynarki na podstawie otrzymanych wiadomości przypuszcza, że okrętem, który przez japoński okręt „Hayatoszi“ został zatopiony, był rosyjski krążownik „Bojaryn“.

Przygotowania rosyjskie.

Paryż, 18 lutego. Specyalny korespondent „Matin“ donosi z Charbina, że została tam przeniesioną rosyjska główna kwatera, ponieważ Port Artura może być każdej chwili izolowany.

Paryż, 18 lutego. Dzienniki donoszą z Petersburga, że w najbliższych dniach nastąpi zamianowanie ministra wojny Kuropatkina naczelnym dowódcą wojsk lądowych w Azyi wschodniej.

Londyn, 18 lutego. „Standard“ donosi z Tientsinu, że nadeszła tam wczoraj prywatna depesza z Portu Artura z doniesieniem, że flota rosyjska wyjechała.

Raporty rosyjskie.

Petersburg, 18 lutego. Generał Pflug wysłał następującą depeszę do sztabu generalnego: Juanczikaj zawiadomił, że Chiny dla strzeżenia neutralności wysłały 2500 żołnierzy do Czinczufu, oraz dla utrzymania tam porządku. W Porcie Artura nic się nie zmieniło. W Inkau panuje spokój. Potwierdza się, że Japończycy organizują bandy chunchuzów dla zniszczenia torów kolejowych. Nad rzeką Jalu wszystko spokojnie. Patrole donoszą, że na odległość 50 wiorst nie widać nieprzyjaciół. Słychać, że ruch okrętowy na linii Szanghaj Nagasaki ma być wkrótce otwarty.

Powszechne aresztowanie

Tientsin, 18 lutego. Podług doniesienia ze źródła rosyjskiego, władze rosyjskie a r e s z t o w a ł y w s z y s t k i c h J a p o ń c z y k ó w w C h a r b i n i e i w c a ł e j M a n d ż u r y i, ponieważ wyśledzono pomiędzy nimi bardzo wielu szpiegów, którzy byli w porozumieniu z japońskim sztabem generalnym. Dzieci i kobiety, które również aresztowano, wypuszczono następnie na wolność.

Neutralność Chin.

Londyn, 18 lutego. Biuro Reutera donosi przez Nowy Jork z Tokio: Japonia zgodziła się na n e u t r a l n o ś ć C h i n z w y j ą t k i e m M a n d ż u r y i i zastrzegła sobie na wypadek, gdyby Rosya naruszyła neutralność Chin, że odpowie na to w stosowny sposób. Cesarz japoński, jego doradcy i większa część ministrów przeniosą się prawdopodobnie do Kioto, gdzie zostanie założoną tymczasowo główna kwatera cesarska. Następnie uda się cesarz do Hiroszimy.

Londyn, 18 lutego. Biuro Reutera donosi z Tientsin: 15 pociągów specyalnych z wojskiem chińskiem udaje się na granicę do Czanjang. Wojsko stoi pod rozkazami Taotaja Wanga. Wkrótce ma wyruszyć jeszcze 10.000 wojska chińskiego.

Szangaj, 18 lutego. Rosyjska kanonierka „Mandżur“ została przez władze chińskie wezwaną do opuszczenia portu w Szangaju. Kapitan okrętu oświadczył. że oczekuje rozkazu od swego admirała.

Przerwane połączenie telegraficzne.

Nowy Jork, 18 lutego. Z Tokio donoszą, że przerwano kabel między Portem Artura a Czifu.

Tokio, 18 lutego. Krążą tu pogłoski, że Rosyanie przekroczyli granicę koreańską.

Wiedeń, 18 lutego. Austro-węgierski krążownik „Cesarzowa Elżbieta“ otrzymał polecenie przerwania podróży po portach australskich i udania się natychmiast do portu Peczili.

Berlin, 19 lutego. Wojska japońskie wylądowały podobno pod Tien-czwang, wskutek czego z a g r o ż o n a j e s t l i n i a k o l e j o w a z Mukdenu do Niu-czwang.

Londyn, 19 lutego. Biuro Reutera donosi z Soeul z d. 18 bm.: Przybyło 2000 Rosyan do Wiczu (ten sam port pisze się i Wiju), a 300 do Czin-lien-czeng. Oczekują starcia nieprzyjaciół w prowincyi Pin-giang.

Berlin, 19 lutego. Jak donosi „Vossische Ztg“, japońskie krążowniki „Nishim“ i „Kassuga (zakupione w Genui) p r z y b y ł y d o T o k i o.

Waszyngton, 19 lutego. Naczelny dowódca eskadry Stanów Zjednoczonych na Oceanie Spokojnym, admirał Ewans, donosi, że w Niuczwang panują stosunki nienormalne i zawiadomił, że Rosyanie zatrzymują tam okręty handlowe angielskie i amerykańskie. Słychać, że w razie, gdyby amerykański konsulat w Niuczwang znajdował się w niebezpieczeństwie, wysiądzie na ląd załoga kanonierki „Helena“.

Szczecin, 19 lutego. 15 okrętów wojennych rosyjskich (z floty bałtyckiej) przepłynąć miało wczoraj ku Zachodowi.

Stanowisko Francyi.

Paryż, 19 lutego. Prasa nacyonalistyczna i „umiarkowana“ atakuje w dalszym ciągu Jauresa za jego oświadczenie na kongresie socyalistycznym w St. Etienne. Jak twierdzi „Echo de Paris“, Jaures postara się o manifestacyę w Izbie deputowanych w tym duchu, że Francya n i e p o w i n n a s p i e s z y ć z p o m o c ą z a p r z y j a ź n i o n e j Rosyi. — Taka manifestacya — pisze dalej „Echo de Paris“ — stanowiłaby moralne poparcie Japonii, a byłaby bardzo ciężkim ciosem dla Rosyi.

„Figaro“, aby udowodnić, że Rosya zasługuje na najzupełniejsze sympatye Francyi, podnosi, że podczas afery z Faszodą rosyjski minister spraw zagranicznych, Murawiew, z polecenia cara oznajmił prezydentowi Faure, że w razie zawikłania Francyi w wojnę. Rosya ją czynnie poprze.

Dymisya Delcassego?

Paryż, 19 lutego. Po południu w kuloarach Izby deputowanych rozeszła się pogłoska, że minister spraw zagr. Delcasse podał się do dymisyi. Prezydent gabinetu Combes przeczył temu.

Socyaliści polscy i ruscy wobec wojny.

Lwów, 18 lutego. Lwowska partya socyalno-demokratyczna zwołuje na poniedziałek 22 bm. zgromadzenie ludowe, z porządkiem dziennym: „Walki na wschodzie, a stanowisko socyalnej demokracyi“.

TELEGRAMY.

Proces Nowickiego.

Lwów, 18 lutego. Rozprawa karna przed przysięgłymi przeciw Eugeniuszowi N o w i c k i e m u, b. komisarzowi manipulacyjnemu magistratu, o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej i o sprzeniewierzenie, rozpoczęła się dziś przed południem.

Lwów, 19 lutego. Rozprawa karna przeciw Eugeniuszowi Nowickiemu zakończyła się wczoraj wieczorem w y r o k i e m u w a l n i a j ą c y m go od winy i kary.

Delegacye.

Wiedeń, 18 lutego. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej uchwaliła wniosek D e r s c h a t t y, wzywający rząd do przedstawienia jeszcze w roku 1904 projektu ustawy o podwyższeniu emerytur wojskowych dla wdów i sierót wedle starej normy. W dyskusyi zabierali głos del. P o p o w s k i. K o t t u l i ń s k y, Z e d t w i t z i minister wojny, który przyrzekł dołożyć starań, aby projekt był rychło wypracowany.

Wiedeń, 18 lutego. Na plenarnem posiedzeniu delegacyi austryackiej toczyła się dziś w dalszym ciągu dyskusya budżetowa nad ordinarium wojskowem. Przemawiali del. ks. L o b k o w i t z, F i e d l e r i D ł u ż a ń s k i.

Wiedeń, 19 lutego. W delegacyi austryackiej del. K a i s e r w obszernej mowie wystąpił przeciw Węgrom.

Del. D z i e d u s z y c k i wskazuje na wstępie na konieczność podniesienia chowu koni w Galicyi, oraz zupełnej szczerości stosunku armii do ludności cywilnej.

Del. D u l ę b a omawiał dostawy wojskowe, a hr. Schönborn podniósł konieczność utrzymania armii na wysokości, odpowiadającej powadze monarchii.

Rozbicie się okrętu.

Fiume, 18 lutego. Parowiec „Adria“ Towarzystwa żeglugi „Adria“ rozbił się w drodze z Fiume na morze Śródziemne koło Punto Nero. Wysłano parowiec z nurkami dla ratowania statku.

Niepokoje w Macedonii.

Konstantynopol, 18 lutego. O ruchu Albańczyków donoszą z Dyakowy, że znajdują się tam tylko 3 bataliony wojska. Szensi-basza znajduje się w okolicy Dyakowy z 5 batalionami piechoty i artyleryą. Most na rzece Drynie został usunięty. Wali w Yskib Szakir-basza oczekuje przybycia dziesięciu batalionów piechoty z artyleryą i kawaleryą. W Dyakowy położenie jest krytyczne, ale sądzą, że będzie zlokalizowane.

Zofia, 19 lutego. Celem ściślejszego nadzoru na granicy tureckiej rząd bułgarski postanowił oddać pod rozkazy władz wojskowych władze administracyjne.

Dymisya następcy Wittego.

Petersburg, 18 lutego. Urzędownie ogłaszają, że zawiadowca ministerstwa skarbu Pleske został uwolniony z dotychczasowej posady i powołany do tak zw. rady państwa.

Nowy minister skarbu.

Petersburg, 19 lutego. Dotychczasowy sekretarz stanu Koksfrow(?) zamianowany kierownikiem ministerstwa skarbu.

Kraków. — W stowarzyszeniu zawodowym pomocników handlowych odbędzie się w piątek 19 b. m. o godz. 7½ wieczorem odczyt dra Z. Daszyńskiej-Golińskiej: „O alkoholizmie jako objawie choroby społecznej“.

Kraków. — W stowarzyszeniu kształcącej się młodzieży postępowej „Ruch“ (Szewska 11, II. p.) odbędzie się w piątek 19 bm. o godzinie 8 wieczorem odczyt tow. K. Sobelzona p. t. „Kant a socyalizm“. (Kartka z dziejów nowego socyalizmu). Po odczycie dyskusya. Niecziłonkowie, wprowadzeni przez członków, mają wstęp na odczyt za opłatą 20 h.

Drohobycz, — W sobotę 20 b. m. o godz. 4 po południu odbędzie się w stow. robotniczem „Braterstwo“ zgromadzenie poufne robotników krawieckich z porządkiem dziennym: „O organizacyi zawodowej“. Towarzysze krawcy jawcie się jak najliczniej!

PATENTY

we wszystkich krajach uzyskuje

Inżynier M. Gelbhaus zaprzysiężony zastępca w sprawach patentowych

Wiedeń, VII., Siebensterngasse 7

naprzeciwko c. k. Urzędu Patentowego.

Numer okazowy na żądanie bezpłatnie.

„NOWE SŁOWO“

Dwutygodnik społeczno-literacki.

Wychodzi w Krakowie, Szewska 21, 1 i 15 każdego miesiąca ***pod redakcyą Maryi Turzymy.***

Uwzględniając w pierwszym rzędzie sprawy kobiece, rozpatruje „Nowe Słowo“ w dziale społecznym ogólne kwestye etyczne, obyczajowe i prawne, opierając się na zasadzie sprawiedliwości i równych dla wszystkich praw. W dziale literackim zamieszcza Nowe Słowo oryginalne i tłomaczone prace wierszami i prozą, oraz sprawozdania z ruchu literackiego i artystycznego u nas i za granicą.

„ROBOTNICA“ Dodatek do Nowego Słowa, poświęcony interesom kobiet pracujących zawodowo, ma na celu obronę pracy kobiecej we wszystkich zawodach. — Nowe Słowo wraz z Robotnicą kosztuje rocznie 12 K. kwartalnie 3 K. — Robotnica sama kwartalnie 60 hal.

Spedycye wszelkiego rodzaju.

Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli

Józef J. Leinkauf

Kraków, ul. św. Gertrudy

poleca nowe sprowadzane wozy meblowe

Spedycye wszelkiego rodzaju.

Pigułki Pserhofera

od czasów cesarza Józefa, a zatem dłużej niż 120 lat, są znane te pigułki **jako środek domowy, przeczyszczający bez żadnych boleści** i przez wielu lekarzy zalecany publiczności, w celu usunięcia **skutków złego trawienia i obstrukcyi.**

1 pudełko z 15 pigułkami 21 ct., 1 rulon zawierający 6 pudełek 1 złr, 5 ct. — Nie wysyła się mniej niż rulon. — Za poprzednim nadesłaniem pieniędzy otrzymuje się opłatnie:

1 rulon pigułek	za 2 Kor.	60 hal.
2 rulony pigułek	„ 4	„ 70 „
3 rulony	„ „ 6	„ 80 „
4 rulony	„ „ 8	„ 90 „
5 rulonów	„ „ 10	„ 50 „
10 rulonów	„ „ 18	„ 50 „

Pserhofera pigułki znane między publicznością także pod nazwą „Pserhofera pigułki przeczyszczające“ lub „odczyszczające krew“ są **tylko wtedy prawdziwe jeżeli na wierzchu pudełka znajduje się podpis czerwono-kolorowy „J. Pserhofer“**

J. Pserhofera apteka, Wiedeń

I. Singerstrasse 15. 46 1 22

Ostrzeżenie! Precz z tandetnymi wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko łudzą, a w rzeczywistości są sfuszerowane i liczą na naiwnych odbiorców!

Panowie!

Kto chce mieć palto lub ubranie zimowe eleganckie, modne, ciepłe, lekkie a trwałe, na siebie dobrze dopasowane a nie drogie, niech zamówi u

ZYGMUNTA CHILLI Krawca w Krakowie ulica Wielopole l. 3.

(obok gł. poczty), gdzie zostanie z całą sumiennością obsłużony. Wypożycza się fraki i angielzy. — Robi również za ugodą na raty. Na prowincyę przesyła na żądanie próbki oraz sposób brania miary.

„THE GRESHAM“

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie,

zostające pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.

Depozyt Towarzystwa przy c. k. państ. Centralnej Kasie w Wiedniu jako gwarancya dla Ubezpieczonych wynosił z d. 1 lutego 1902

koron 23,037.438·10. Prospekta i nowe taryfy przesyła darmo.

Filia dla Austryi: WIEN I., Giselastrasse 1.

(Własność Towarzystwa).

Jeneralna Agencya w Krakowie: plac Dominikański l. 4.

Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały. 33

Niniejszem zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność Trzyńca i okolicy, że z dniem 1 lutego 1904 roku otworzyłem w domu pana Goldbergera

Wywarzelnię

w której można dostać o każdej porze dnia po najtańszych cenach zimne i ciepłe potrawy, jakoteż wyborną kiełbasę i wędliny w rozmaitych gatunkach.

Dla szanownych gości przeznaczyłem osobny pokój do spożywania potraw.

Najusilniejszem mojem staraniem będzie zadowolnić Szan. Publiczność, ręczę zatem za rzetelną usługę i wyśmienitą kuchnię, a prosząc o liczne i częste odwiedzanie kreślę się z głębokim szacunkiem

Emil Kittinger w Trzyńcu. 97

Pieniędzy „dużo“ Pieniędzy

do 500 złr. miesięcznie może każdy bez specyalnych wiadomości, łatwo, uczciwie i bez wydatków miesięcznie zarobić. Należy natychmiast nadesłać swój adres pod E. 1036 do Annoncen-Abtheilung des „Merkur“ Mannheim Meerfeldstrasse 44. 52

ULICA GRODZKA L. 9.

NAJNOWSZE FRANCUSKIE 8

CHROMO-FOTOPLASTIKON

Przedstawia świat i życie w naturze.



Otwarte codziennie od g. 10 przed poł. do 9 wieczorem. W niedziele i święta od g. 9 rano do 9 wiecz.

Od 14 lutego do 20 lutego do widzenia

Nowość! Nowość! Nowość!

SABAUDYA

i wielce romantyczna wycieczka na Montblanc.



poleca 13

Bielizne męską
Krawaty. Rękawiczki
Kapelusze. Cylindry
Pończochy. Skarpetki
Torby, Torebki, redecil
Necessery do podróży
Parasole. Laski
Pugilaresy, Tytonierki
Wyroby galanteryjne i skórkowe

Główny skład zabawek

Ceny najniższe i bezkonkurencyjne.

1/2 kilo pierza gęsiego tylko

60 ct.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., te same w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztow. **F. Krasa, handel pierzem, w Smichowie koło Pragi** (Czechy 690).

Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 100

Eleganckie modne spodnie

złr. 2·00.

Gwarancya za dobrą materyę, praktyczny kolor, najnowszy fason i nienaganny wiedeński krój. Przy odbiorze 2 par złr. 3·75. Przesyłka za zaliczką. Przy zamówieniu wystarczy podać całą długość, objętość 89 w pasie i długość w kroku.

Dom eksportowy ubiorów męskich i dziecinnych, Kraków, Grodzka 31 b.

Nieodpowiednie zmienia się. Można również dostać według podanej miary ubrania wszelkiego rodzaju po najtańszych cenach fabrycznych.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom.: Bilińskiej, Giesbüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg. Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwasną oraz wody lecznicze normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Cenniki na żądanie franko.

DO KANADY



jakoteż do innych zamorskich krajów przeprawia

najtaniej

powszechnie znana firma

B. Karlsberg, Hamburg,

Ferdinandstrasse 15. 64

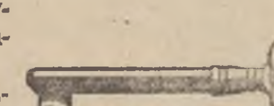
Nim kto szyfkartę kupi, niech porówna moje ceny z temi agentów okrętowych!

Mydło Schichta

„Jeleń“ Marka: „Klucz“



Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze. Wolne od wszelkich szkodliwych przymieszek!



Wszędzie do nabycia!

Przy zakupnie należy uważać szczególnie na to, by każdy kawałek mydła był zaopatrzony nazwiskiem „Schicht“ oraz jedną z powyższych marek ochronnych. 238

Biblioteczka Robotnicza

I. Grupa: **„Latarnia“.** 12 zeszytów, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 korona. — II. Grupa: **Powieści.** Cena całej seryi wraz z przesyłką 3 korony. — III. Grupa: **Mowy parlamentarne.** 7 broszurek, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 korona. — IV. Grupa: **Rozprawy ekonomiczne.** 5 broszurek, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 kor. — V. Grupa: **Ryciny.** I. serya kart pocztowych i Album Grottgera 35 hal. wraz z przesyłką. II. serya: 6 kart pocztowych 40 halerzy. III. serya: Czerwony sztandar, 6 art. reprodukcyj symbolicznych cena 50 hal. — Wkrótce wyjdzie IV. serya kart pocztowych: Portrety. Cena całej seryi wraz z przesyłką 45 halerzy.

Zamówienia za poprzednim nadesłaniem należytości adresować należy do administracyi **„NAPRZODU“** Kraków, ul. Sławkowska 29.

Największy skład Singera Maszyn do szycia i haftu



R. Pawłowskiego dawniej J. Iwanickiego

w Krakowie, Rynek główny 18.

Poleca maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10 proc. taniej. **Bezpłatna nauka haftów ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. — Uwaga!** W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają nic wspólnego z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjącemi maszynami **Singera modelu** z r. 1902, którym pod względem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą. **Nowość! Singera maszyny do szycia i haftu,** które bez doręczania płyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu.

Cenniki darmo i opłatnie.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa, Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510)